

Stan wyjątkowy na granicy białoruskiej

4 września 2021

W nowym badaniu opinii publicznej, wykonanym przez IBRiS na zamówienie „Onetu”, nieznaczna większość Polaków popiera politykę rządu w sprawie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej i migracji.



Ankietowanych poproszono o ocenę działań rządu Mateusza Morawieckiego oraz aktywności opozycji. Jej posłowie – pierwszy był Maciej Konieczny, reprezentant Lewicy – udawali się do Usnarza Górnego i domagali się udzielenia pomocy humanitarnej koczującym uchodźcom. Koniecznemu udało się przekazać im żywność i koce, kolejni parlamentarzyści trafiali już na mur stworzony przez Straż Graniczną i policję. Większość uczestników sondażu wyraziła jednak zdanie, że opozycyjni posłowie robili źle. Ich działania negatywnie oceniło 64,5 proc. odpowiadających. Poparcie dla działań opozycji wyraziło jedynie 20 proc. ankietowanych.

Mniej zdecydowani byli respondenci, gdy poproszono ich o ocenę działań rządu. Ocena pozytywna przeważała, ale nieznacznie, z 51 proc. wskazań. 41 proc. odpowiadających oceniło działania rządu negatywnie, pozostali nie mieli zdania.

Sondaż przeprowadzono 1 września, gdy było już wiadomo, że rząd zawnioskował do prezydenta o wprowadzenie w nadgranicznych gminach stanu wyjątkowego. Kryzys migracyjny trwał już od kilku tygodni, a Mateusz Morawiecki powtarzał w mediach publicznych i prorządowych: to wojna hybrydowa rozpętana przez Białoruś, uchodźcy nie są na terytorium Polski. Gdy respondentów zapytano o możliwe dalsze wydarzenia na granicy, byli przekonani – tak jak rząd – że nastąpi dalsza

eskalacja. łącznie 75 proc. spodziewa się kolejnych migrantów i – jak wynika z odpowiedzi na poprzednie pytania – raczej nie chce, by Polska udzieliła im pomocy.

3 września na konferencji prasowej Lewica przekonywała, by nie wierzyć oficjalnym komunikatom. Poseł Maciej Gduła zaprzeczył, że na granicy nie znajdują się żadni „dobrze odżywieni współpracownicy Łukaszenki”, ale ludzie, którzy uciekli przed wojną, są głodni i przerażeni.

<https://www.youtube.com/watch?v=PvA31h7l6h0>

Aktywiści Fundacji Ocalenie, którzy walczyli o udzielenie pomocy humanitarnej migrantom, komunikowali się z nimi przez tłumaczy i informowali o stanie zdrowia koczującej grupy, wczoraj przed północą odjechali z Usnarza Górnego. Postanowili uszanować przepisy stanu wyjątkowego, które zabraniają zgromadzeń i zakazują osobom niezameldowanym w gminach objętych restrykcjami swobodnego przebywania na ich terenie. Strefę nadgraniczną musieli również opuścić dziennikarze.

W jednym z ostatnich wpisów na „Twitterze” fundacja napisała, że od momentu, gdy zaczęła monitorować sytuację na granicy, osiemnastokrotnie widziano, jak do uchodźców nie jest przepuszczana karetka lub lekarz. Trzyście razy taka sytuacja zdarzyła się po wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który nakazał Polsce udzielenie uchodźcom pomocy. Przypomnijmy, że ETPC nakazał Warszawie umożliwienie koczującym dostępu do lekarza i żywności, nie zobowiązywał do przyjęcia tych ludzi na terytorium Polski. I taki wyrok został zignorowany.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu

Komentarz „Wołnych Mediów”

Uwaga! [Fundacja Ocalenie, finansowana](http://FundacjaOcalenie.pl) m.in. przez Open Society

Foundation należącą do George'a Sorosa (i powiązaną z nim Fundację Batorego), stosuje zabiegi socjotechniczne i propagandowe, by ukazać imigrantów jako uchodźców. Niedawno zaliczyła wpadkę z Afganką ze spasionym kotem, który w trzy dni przebył pieszo za „uchodźcami” trasę ok. 5000 km z Afganistanu do Polski nie brudząc się. Aż strach pomyśleć, jaki był gruby, zanim schudł podczas szaleńczego biegu do Polski. Afganka i kot w tajemniczy zniknęli z grupy koczowników na granicy – samych mężczyzn. Czytając doniesienia prasowe należy zdawać sobie sprawę z szerzenia propagandy i dezinformacji przez rząd i opozycję, oraz zagrywek emocjonalnych.